

Karol Pędowski

"Palestra" międzywojenna : (ciągłość myśli adwokatury o sobie samej)

Palestra 26/4-5(292-293), 42-47

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pierwsze — jak już wykazywałem wyżej — nie należy zawężać zasięgu oddziaływania wspomnianego zakazu tylko do orzeczeń merytorycznych, po drugie — celem wytycznych (por. art. 28 ustawy o Sądzie Najwyższym) jest właśnie kształtowanie prawidłowej praktyki. Gdyby więc przepisy art. 388 i 389 k.p.k. rzeczywiście nie otwierały możliwości orzekania wbrew kierunkowi skargi złożonej na korzyść oskarżonego, to wówczas wytyczne tego problemu w ogóle by nie podejmowały. Tymczasem zajmują się nim, i to nawet w tzw. tezach.

Biorąc pod uwagę przedstawione wyżej racje, opowiadam się więc za traktowaniem kierunku zaskarżenia jako jednego z elementów pojęcia granic środka odwoławczego oraz za bezwzględnym przestrzeganiem ógraniczeń wynikających z zakazu *reformationis in peius* również przy stosowaniu przepisów art. 388, 389, 404 k.p.k. Wypowiedź ta z pewnością nie zdoła przeciąć wszystkich narosłych w doktrynie sporów. Trudno zresztą przypuszczać, by skromny praktyk zdołał rozwikłać to, z czym od dziesięciu lat boryka się nauka. Proszę więc, by życzliwy Czytelnik zechciał traktować to opracowanie jako nieśmiały głos rzucony na szalę wielkiej dyskusji.

KAROL PĘDOWSKI

„PALESTRA” MIĘDZYWOJENNA

(Ciągłość myśli adwokatury o sobie samej)

Pismo adwokatury „Palestra” zaczęło się ukazywać w okresie międzywojennym w 1924 r. Pierwszym redaktorem był adwokat Stanisław Car, następnym — adwokat Zygmunt Sokołowski (pełniący funkcję dziekana w 1930 r.). Po jego śmierci w 1932 r. funkcję redaktora pełnił adwokat Adam Chełmoński, dziekan Izby Warszawskiej w latach 1934-1935. Następnie redaktorem aż do wybuchu drugiej wojny światowej był adw. Leon Nowodworski, z krótką przerwą kilkumiesięczną, w czasie której funkcje redaktora pełnił adwokat Stefan Urbanowicz. Obydwaj oni pełnili funkcje dziekanów Izby warszawskiej w różnych okresach.

W omawianym okresie międzywojennym miesięcznik „Palestra”, formalnie rzecz biorąc, wydawany był przez Izbę warszawską, w rzeczywistości jednak pełnił już wtedy rolę pisma całej adwokatury polskiej. Lektura tej międzywojennej „Palestry”, nawet dzisiaj po czterdziestu i więcej latach, jest dla prawnictwa polskiego, a zwłaszcza dla adwokatury, niezmiernie interesująca. Pismo jest żywe, tętniące zagadnieniami naszego zawodu, całego prawnictwa, a także problemami polskiego społeczeństwa. Jakże wiele spraw całkiem już zapomnianych, zagadnień nieraz wiecznie aktualnych odżywa przy czytaniu na nowo i niepokoi, tak jak niepokoiło również wtedy.

Oprócz zagadnień ściśle prawniczych, których aktualność najczęściej przeżyła się już ze względu na zmianę ustawodawstwa, dla adwokatury szczególnie interesujące są właśnie rozważania na temat sensu, celu i środków działania samej adwokatury. Lektura ta unaczynia ciągłość myśli adwokackiej o własnym zawodzie, ciągłość troski o jej poziom zawodowy i etyczny. Nasze współczesne, obecne problemy były także problemami adwokatury międzywojennej.

Już w roku 1924 adwokat Ludwik Domański zajmuje się zagadnieniem

roli i znaczenia adwokatury w społeczeństwie i w związku z tym pisze:

— „W pełnieniu swych czynności zawodowych adwokatura korzysta z wolności słowa i pisma i ulega kontroli swych władz samorządowych. Wolność zawodu adwokackiego jest zdobyczą ogólnych prądów wolnościowych, w których rozwoju adwokatura odegrała wybitną rolę, narażając się częstokroć na niechęć i prześladowania ze strony przeciwników wolności. Adwokat bowiem z powołania swego jest przede wszystkim obrońcą uciśnionych (...).”

Autor wyraża ubolewanie, że adwokatura musi prowadzić sprawy niesłuszne, a czasem nawet szkodliwe. Uważa, że wynika to jednak z istoty zawodu i jest nie do uniknięcia. I dalej pisze:

— „Głównym zadaniem wolnej adwokatury jest zwalczanie ucisku, bezprawia i niesprawiedliwości. Broniąc uciśnionych i krzywdzonych, adwokat winien być rzecznikiem prawa i słuszności, szermierzem wolności w szrankach, jakie prawo i słuszność zakreślają.”

A potem kontynuuje:

— „Społeczeństwo nasze zaczyna już tęsknić do ideałów wolności, prawa i słuszności, od których odbiegła panosząca się jeszcze samowola, bezprawie i niesprawiedliwość. Zaczynamy rozumieć, że indywidualna wolność nie licząca się z wolnością innych jest niczym innym jak samowolą (...).”

Ludwik Domański w rozważaniach swoich przechodzi do omówienia postawy osobistej adwokatów i wyraża następujące przekonanie:

— „Powaga stanu adwokackiego, jako wolnego zawodu, wymaga, aby adwokaci w życiu prywatnym zachowali się zgodnie z wymaganiami przyzwoitości i honoru, aby unikali zatargów i skandali na tle nieporozumień rodzinnych.”

— „Bolaćką naszych czasów jest powszechna pogoń za zyskiem i wyzyskiem (...). Dla zarobku adwokaci częstokroć zapominają o swej niezależności i wolności zawodowej.”

Adw. Domański przechodzi następnie w swych rozważaniach do zagadnień ogólnospołecznych i tak pisze:

— „Porządek prawny w państwie mogą zapewnić tylko takie ustawy i rozporządzenia, które przyznając pewne prawa, warunkują korzystanie z nich wykonaniem prawnych obowiązków albo też ograniczają możliwie równomiernie wolność wszystkich obywateli w interesie ogółu społeczeństwa.”

A potem, powracając do zagadnień adwokatury, czyni taką uwagę:

— „Adwokat-obrońca winien radzić, pocieszać i godzić poważnionych, skłaniać do wzajemnych ustępstw i darowania uraz, wstawiać się za słabymi, nieszczęśliwym: klientami, a silnych bezwzględnych zawstydzać i namawiać do łagodzenia żądań, chociażby prawnie uzasadnionych. (...) Poza godzinami pracy zawodowej każdy adwokat powinien się poczuwać do obowiązku pogłębiania swej wiedzy, czytania ksiąg i czasopism prawniczych. Wybitniejsi teoretycy i praktycy w imię solidarności koleżeńskiej winni dopomagać kolegom, szczególnie aplikantom adwokackim, do kształcenia się i doskonalenia w pracy zawodowej.”

W dalszym ciągu artykułu adw. Ludwik Domański zajmuje się rolą adwokata w społeczeństwie w życiu pozazawodowym, pisząc na ten temat, co następuje:

— „Jako znawcy prawa prywatnego i publicznego, wewnętrznego i międzynarodowego, adwokaci powołani są nie tylko do pracy zawodowej, lecz i do pracy społeczno-państwowej, do kierowania życiem społeczeństwa i państwa według zasad wolności, prawa i słuszności.”

W tymże roku 1924 mój późniejszy patron adw. Wacław Szumański zastanawia się nad stosunkiem sądownictwa do adwokatury i wyraża zdanie, że adwokatura jest przez sądownictwo nie doceniona. Wzywa do zachowania pełnej godności wobec władz i sądów.

Adwokat Szaciński przypomina w „Palestrze” wkład adwokatury przy budowie państwowości polskiej w dobie odzyskiwania niepodległości. Wreszcie adw. Zygmunt Nagórski pisze o znaczeniu wyboru adwokata Henri Robérta do Akademii Francuskiej (Nieśmiertelnych). Z cytowanego przemówienia członka Akademii Barthou wynika, że Henri Robert został jej członkiem za wymowę, za piękno obrony adwokackiej. Można więc wyrazić pogląd, że miał rację adw. Dawid Torosiewicz uważając, jak to już raz cytowałem, że „szczytne te obowiązki czynią obrońcą artystą.”

W tych pierwszych numerach „Palestry” adw. Stanisław Car drukuje „Zarys historii adwokatury w Polsce”. Wacław Szumański zaś zamieszcza artykuł pod tytułem „Adwokat obywatel”. Mówiąc o zawodowej działalności adwokatury autor ten tak m. in. pisze:

- „Obrona adwokata traktującego swój zawód poważnie, rzeczywiście współczynnik w wymiarze sprawiedliwości polega nie na wybielaniu swego klienta, lecz na stwierdzeniu istotnej jego winy i niedopuszczeniu do wymiaru kary przerastającego stopień zawinienia.”
- „Rola obrońcy sprowadza się do tego, by nadać oskarżeniu właściwą formę i treść.”
- „Adwokatura zawsze może być atakowana za sposób prowadzenia obrony, nigdy za podjęcie się obrony w takiej lub innej sprawie.”
- „Byłbym dumny, gdyby choć za lat kilka o pracy większości kolegów można byłoby powiedzieć słowami strawestowanej zasady: *Advocatus sum, humani nihil, a me alienum puto.*” (uwaga moja — K.P.: jest to zasada Terencjusza Kartagińczyka).

Znajdujemy też w „Palestrze” artykuł o wpisaniu pierwszej kobiety adwokata Heleny Wiewiórskiej na listę adwokatów w 1925 r. Autor notatki (L. M) pisze:

- „Pani Wiewiórska jest więc pierwszą w Polsce kobietą adwokatem, zdobywając sobie w ten sposób trwałe miejsce w historii polskiego ruchu kobiecego.”
- I dalej, snując rozważania na temat zawodu, pisze:
- „Kobieta wniesie do niego swoje najszlachetniejsze pierwiastki kobiece z największym dla społeczeństwa pożytkiem.”

W tym samym roku M. Cert przypomina dwudziestopięciolecie przyjęcia kobiety do adwokatury francuskiej. We wspomnieniu tym relacjonuje uroczystości adwokatury paryskiej z tym związanej. Przypomina postać wspaniałej bojowniczkii sprawy kobiecej pani Jeanne Chauvin, która — torując drogę zastępom młodych adwokatki — tak długo z zawziętością i wielką energią walczyła o dopuszczenie kobiet do adwokatury. Ze wspomnień tych wynika, że niełatwo było uzyskać kobietom to, co dzisiaj wydaje się już tak oczywiste.

Adw. Stanisław Czerwiński zajmuje się w „Palestrze” zagadnieniem wiecznie żywym i często nurtującym adwokaturę, a także interesującym ogół społeczeństwa, mianowicie tajemnicą zawodową adwokatów i osób duchownych.

Bardzo ciekawy cykl artykułów o adwokaturze zamieszcza w „Palestrze” prof. dr. E. Waśkowski. Pierwszy artykuł nosi tytuł „Zadanie i znaczenie adwokatury”. Artykuł jest ciekawy m.in. dlatego, że prof. Waśkowski jest osobą spoza zawodu, a jednocześnie człowiekiem i naukowcem dobrze rozumiejącym sens i cele zawodu.

Prof. E. Waśkowski pisze między innymi:

- „W rzeczy samej społeczeństwo jest zainteresowane w walce procesowej dwojako. Z jednej strony głęboko współczuje działalności władzy państwowej, która stoi na straży jego bezpieczeństwa i spokoju, z drugiej zaś strony nie może pozostać obojętne na los oskarżonego.”
- „Podobnie jak prokurator jest rzecznikiem państwa, tak adwokat powinien być rzecznikiem społeczeństwa”.
- „Z powyższego wynika, że palestra (adwokatura) jest to korporacja specjalistów prawników, mająca za zadanie obronę przed sądami praw poszczególnych jednostek w imieniu społeczeństwa.”
- „Lecz społeczeństwu zależy z jednej strony, aby nikt nie poniósł niesłusznie kary, z drugiej, aby winowajca nie uniknął jej, ponieważ jedno jak i drugie jest niebezpieczne dla porządku społecznego.”
- „Adwokatura potrzebna jest przede wszystkim społeczeństwu. Jej główne zadanie — stać na straży interesu społecznego, dbając o zrealizowanie go w procesie, kontrolować w imieniu społeczeństwa działalność sądów i innych przedstawicieli władzy państwowej.”
- „Dalej, adwokatura jest potrzebna sądowi. Adwokat ułatwia sędziom trudne zadanie wykrycia prawdy.”
- „Wreszcie adwokatura potrzebna jest całej ludzkości. Działalność adwokata polega na obronie praw, czyli mówiąc abstrakcyjnie — na obronie prawa. Prawo zaś jest potężną dźwignią cywilizacji.”

W innym swym artykule pod tytułem „Zasady etyki zawodowej” prof. E. Waśkowski pisze:

- „Adwokat (...) jako obrońca interesów procesujących się znajduje się w odmęcie walki prawa z bezprawiem, dowolnego z zakazanym, cnoty z występkiem.”
- „Adwokatura więcej niż jakikolwiek inny rodzaj działalności wymaga należącej rozbudowanej etyki zawodowej. (...) Każdy zawód nakłada na osoby, które się nim trudnią, specjalne obowiązki, których nie sposób nakładać na innych ludzi. Etyka zawodowa (...) czasem przewyższa etykę prywatną. Kiedy statek tonie, każdy może ratować swe życie zgodnie z prawidłem: *sauve qui peut*, lecz kapitan statku winien pozostać na swoim stanowisku do końca i porzucić statek jako ostatni. Nikt nie jest zobowiązany odwiedzać chorych na choroby zakaźne, lecz to stanowi obowiązek lekarza.”
- „Adwokat w charakterze rzecznika społeczeństwa winien w swej działalności zawodowej przestrzegać interesu społecznego.”

Autor cytuje też Bentham'a:

- „Przeznaczeniem adwokata jest bronić, jak się zdarzy, to słusznej, to niesłusznej sprawy. Przeznaczenia tego nie można zmienić. Interes wymiaru sprawiedliwości wymaga tej walki przeciwstawiających się stron.”

I dalej autor pisze:

- „Adwokat winien być rzecznikiem społeczeństwa w sądzie i działać na rzecz dobra społecznego. Jeżeli zaś chodzi o dobro społeczne, to wymogi moralności stoją wyżej od przepisów prawa.”

Można tutaj wtrącić swoją uwagę, że wymogi moralności nie są dość precyzyjnie skodyfikowane. A przepisy prawne na ogół są. Zasada głoszona przez prof. Waśkowskiego odnosić się może tylko do najbardziej podstawowych zagadnień moralności, a więc do ochrony życia i godności ludzkiej.

Prof. Waśkowski wyraża jeszcze następujący pogląd:

- „Ma się rozumieć jednak, że gdy sprawa, która z początku wydawała się

wątpliwa (...), okaże się później beznadziejną, adwokat jest obowiązany **zrzec** się dalszego jej prowadzenia."

Uważam, że ostatni dezyderat prof. Waškowskiego jest słuszny tylko o tyle, o ile chodzi o sprawy naruszające podstawowe zasady moralne i prawne. W innych wypadkach adwokat powinien doprowadzić sprawę do wyroku tej instancji, w której ją rozpoczął.

Adw. Z. Fenichel w artykule „Kłamstwo w procesie karnym” pisze:

— „Tak więc obowiązki adwokata wynikające z Prawa o ustroju adwokatury **zakazują** nam posługiwania się kłamstwem w procesie, przytaczania **zmyślnego** stanu faktycznego i środków dowodowych (...) adwokat nie powinien być narzędziem klienta, aby pomagać mu w nierzetelnym postępowaniu.”

Mieczysław Ettinger w artykule pt. „Wolność słowa według Prawa o ustroju adwokatury”, wyraża następujący pogląd:

— „Niezliczone razy pod adresem adwokatury padał zarzut, że nadużywa **wolności** słowa (...) przyczyn tych licznych przeciwko adwokaturne głosów, **przeważnie** gdzie indziej, nie w jej błędach i grzechach szukać wypada. Adwokat **musi** powiedzieć wszystko, co na korzyść klienta przemawia.”

— „Niezależnie od statusu adwokackiego, od specjalnych przepisów, **rękojmi** czy przywilejów adwokat ma prawo powiedzieć wszystko, co **obowiązek** obrony sprawy dyktuje, co powiedzieć w sprawie powinien.”

— „Skoro prawodawca uznaje adwokaturnę i zawód adwokacki, adwokat **nie może** ulec odpowiedzialności, jeżeli przy wykonywaniu czynności zawodowej **nie** przekroczył granic rzeczowej potrzeby, tak samo jak nie odpowiada w **tych** warunkach sędzia lub prokurator za wykonanie czynności urzędowych.”

W 1936 roku w numerze 11 „Palestry” ogłoszone zostały zasady etyki adwokatury rumuńskiej, wyłożone przez prezesa Związku Adwokatów Rumunii J. G. Preletzeanu. Najważniejsze z tych zasad brzmią:

— „Zawód adwokata jest uważany za niezbędny czynnik wymiaru **sprawiedli-**wości.”

— „Aby zapewnić dobry wymiar sprawiedliwości, adwokat winien w każdej **chwi-**li wykazywać cechy będące warunkiem nieodzownym — uczciwość, **bezinter-**sowność, szacunek dla samego siebie, niezależność w stosunku do **władz,** członków magistratury i klientów.”

— „Nie wolno adwokatowi naruszać tajemnicy zawodowej.”

— „Powołany do sądenia i oceny czynu i postępowania innych, adwokat **powinien** sam wieść życie prywatne przyzwoite i skromne.”

— „Istnieje zakaz łączenia z adwokaturną zawodów związanych z **handlem**”.

Adwokat Leon Lichtenstein zamieszcza artykuł pt. „Organizacja **adwoka-**tury angielskiej”

Adwokat Jan Ruff w artykule pt. „Dyscyplina adwokatury” wyraża **m. im.** następujące poglądy:

— „Już wyżej wspomniałem, że w zasadzie władza dyscyplinarna **samorządu** adwokackiego może również sięgać do dziedziny życia adwokata **nie związanej** bezpośrednio z wykonywanym zawodem”.

— „Sąd Kasacyjny Francuski oświadczył, iż jest rzeczą niemożliwą **oddzielić** adwokata od człowieka. Honor i godność adwokata nie mogą istnieć **bez** nieskazitelności jego w życiu **prywatnym**.”

Adw. Henryk Cederbaum w artykule pt. „Wolność słowa i pisma” **stwier-**dza:

- „Bez wolności słowa i pisma, istnienie adwokatury byłoby nie do pomyślenia. Zadanie palestry i prawo obrony polega na tym, ażeby myśleć swobodnie i mówić swobodnie (...). Religia wolności, kult wolności musi być cechą zasadniczą adwokatury. Im bardziej wolność dławiona była, tym mocniejszym blaskiem świeciła wolna adwokatura.”
- „W obronie nieszczęśliwego, najgoręcej przekonany o słuszności mej sprawy, chcę głębię mego przekonania wpoić, wtłoczyć, w sumienie sędziego (...). I żadne mocne słowo mnie nie wstrzyma. I korzystać będę z mojej wolności, wolności przyrodniczej, wolności słowa.”

Adwokat Leon Nowodworski zrelacjonował w „Palestrze” prace Międzynarodowego Związku Adwokatów i dotychczasowych jego kongresów.

Wreszcie należy przypomnieć o dotyczących całej adwokatury i jej roli w społeczeństwie wspomnieniach: Stanisława Patka („Obrony oskarżonych w sprawach politycznych”, w których relacjonował działalność Koła Obrońców Politycznych w latach 1904-1911) oraz Stanisława Janczewskiego („Adwokatura Warszawy w dobie walki o niepodległość”). W swych wspomnieniach adw. Janczewski zrelacjonował okres powstawania państwowości polskiej, piękną postawę polskiej adwokatury wobec okupanta niemieckiego w okresie pierwszej wojny światowej oraz wkład jej w organizację państwa i sądownictwa polskiego.

Wszystkie te rozważania i dyskusje na tematy sensu, moralności i powołania zawodu adwokata są szczególnie interesujące jako przyczynek do osiągnięć polskiej adwokatury powojennej. Wspomnieć więc tu należy o Zbiorze zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, podkreślić należy także wagę przygotowywanej pracy o Historii adwokatury, której pierwszymi zwiastunami są prace: Stanisława Janczewskiego „Dzieje adwokatury w dawnej Polsce” oraz praca zbiorowa Kiszy, Łczywka i Krzezińskiego pt. „Zarys historii adwokatury polskiej”. Wielkim niewątpliwie dziełem będzie także, jeśli tylko zostanie doprowadzony do końca, „Słownik biograficzny adwokatów polskich”. Dzieło, które może być przyrównane ze względu na swe znaczenie do „Bibliografii prawniczej polskiej” pod redakcją Adolfa Suligowskiego.

Wszystkie te cytowane publikacje stanowią pewien myślowy ciąg, który kształtuje i będzie kształtował sposób pojmowania zawodu adwokata, postawy adwokatury, wagi ciągłości tradycji adwokatury sięgającej do tak odległego, ale ciągle żywego wzorca adwokackiego, jakim był Marcus Tullius Cicero.

W 1928 roku Walne Zgromadzenie Adwokackiej Izby Warszawskiej zwróciło się do Naczelnej Rady Adwokackiej o przedsięwzięcie należytych kroków w celu możliwie rychłego uchylecia — w obrębie ustawodawstwa — wszystkich przepisów rozporządzenia o organizacji sądów, jakie podważają niezawisłość sądów w Polsce. Uchwała ta została ogłoszona w międzywojennej „Palestrze” i umotywowana.

Ogromna różnorodność tematyki międzywojennej „Palestry” tworzy z niej pismo bardzo żywe. Zapładnia ona naszą myśl. A jeżeli nawet nie zgadzamy się czasem z wyrażanymi tam poglądami, to w każdym razie pobudza ona nas do myślenia. Spełnia więc właśnie tę rolę, jaką powinna spełniać każda dobra publicystyka.

Jest rzeczą widoczną, że powojenna „Palestra” jako pismo polskiej adwokatury świadomie podjęła i kontynuuje rolę swej starszej siostrzycy. Wiele zadań stawianych wówczas jako dezyderaty zostało już dzisiaj spełnionych. Porównywanie programów dawnych i współczesnych dążeń jest niezmiernie interesujące i stanowi dowód, że społeczeństwo i adwokaturę nurtują podobne problemy niezależnie od czasów i prądów myślowych.